Rok X. Lwów 26 lutego 1888. **Nr. 4.**

„Bonus Pastor“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Numer pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya przy kościele św. Mikołaja.
Administracya i Ekspedycya: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
Reklamacye niedoszłych numerów uwzględnione być mogą w przeciągu 2 tygodni od wyjścia numeru.
Rękopisów nie zwraca Redakcya.

Prenumerata wynosi:
w **Austryi**: rocznie 3 złr.; półrocznie 1 złr. 60 ct.; kwartalnie 80 cnt.; w **Cesarstwie niemieckiem** rocznie 6 marek; do **Francyi, Włoch, Rumunii** i **Turcyi** rocznie 8 frank., a do **Ameryki** 2 dolary.
Razem z „Wiadomościami katolickiemi“ w **Austryi**: *rocznie* 5 złr. 50 ct., *półrocznie* 3 złr. i *kwartalnie* 1 zł. 60 ct. w. a.; do **Francyi, Włoch** i t. d. 14 franków, a do **Ameryki** 3 dolary.
Prenumeratę płaci się **z góry** i nadsyłać ją należy przekazem pocztowym **wprost** pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR



ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

KILKA UWAG
O URZĄDZENIU SEMINARYÓW DUCHOWNYCH I STUDYÓW TEOLOGICZNYCH

napisał ks. dr. JÓZEF PELCZAR.

(Dokończenie).

Wskazane poprzednio zmiany w planie nauk teologicznych, jaki dotąd obowiązuje, wydają się nam, ze względu na coraz większe potrzeby czasu, pożądanemi. Ponieważ w ten sposób zakres nauk znacznieby się rozszerzył, przeto stawiamy postulat, aby po seminaryach i fakultetach teologicznych przydano rok piąty i zmieniono odpowiednio rozkład przedmiotów naukowych. Sprawa to biskupów, a jak słyszymy z radością, Episkopat austryacki zaczyna się nią zajmować.

W Austryi Biskupi nic, albo prawie nic, zrobić tu nie mogą bez współdziałania rządu; potrzeba tedy na właściwej drodze starać się, aby rząd dla fakultetów teologicznych i seminaryów okazywał się hojniejszym, — by pomnożył liczbę katedr i profesorów, — by przy każdym fakultecie ustanowił po dwóch adjunktów, a dotacye prefektów seminaryum powiększył, — by wyznaczył osobne zasiłki na biblioteki seminaryalne, na premie za rozprawy dla uczniów, na stypendya dla doktorandów lub doktorów, chcących kształcić się za granicą.

Do profesorów samych należy ulepszyć metodę nauczania, co poniekąd już nastąpiło. Nie wystarczy dzisiaj dyktować odwieczne jakieś skrypta, albo recytować płynnie frazesy, wyjęte żywcem z małego kompendyum; lecz postęp umiejętności i dobro młodzieży wymaga, aby profesorowie jasnym i przetrawionym wykładem utrzymywali ciągłą uwagę uczniów, wyjaśniali im rzeczy trudniejsze po polsku, zapytywali ich często o zdanie i nie tyle obciążali pamięć mnóstwem cytatów, ile kształcili ich w samodzielnem myśleniu. Nadto rzeczą jest profesorów, przy wykładzie pojedyńczych przedmiotów, zaznajamiać uczniów z odnośną literaturą, a dysputami i rozprawami, opracowanemi na tle podanych tematów, wyrabiać w nich zmysł krytyczny i talent pisarski, zdolniejszych zaś zachęcać do wyższych studyów, iżby później stali się ozdobą Kościoła.

Rozumie się, że na profesorów trzeba powoływać ludzi światłych i wytrawnych, którzyby szerszy pogląd i zamiłowanie w naukach łączyli z duchem kapłańskim, a przytem posiadali zupełne zaufanie biskupa, odpowiednie środki i dosyć wolnego czasu do badań umiejętnych, bo wszakże onito przedewszystkiem mają bogacić skarbiec piśmiennictwa kościelnego. Konsekwentnie trzebaby im zmniejszyć liczbę godzin wykładowych, n. p. na sześć tygodniowo, a zato możnaby plan naukowy tak ułożyć, aby uczniowie niektórych przedmiotów słuchali przez dwa lub trzy lata, jak się to dzieje na fakultetach niemieckich. Byłoby też do życzenia, aby profesorowie przy zakładach biskupich mieszkali w seminaryum, a co do płacy zrównani zostali, jeżeli nie z profesorami przy fakultetach teologicznych *), tedy przynajmniej z nauczycielami szkół średnich. Czyż bowiem podobna, aby kapłan, najskromniejszych nawet wymagań, z 840 reńskich, jakie w Austryi pobiera, nietylko utrzymał się przyzwoicie, ale oszczędził sobie pewną kwotę na książki, czasopisma, podróże naukowe, a ewentualnie na kuracyę.

Ze swej strony biskup i przełożeni mają się starać o zaopatrzenie biblioteki seminaryalnej w doborowe dzieła, tak stare jak nowe, co łacnoby się stało, gdyby obok rocznych zasiłków rządowych szły datki z dyecezyi, a przedewszystkiem, gdyby kapłani w przededniu śmierci przekazywali swe księgozbiory seminaryom. Każde z nich winno mieć nadto czytelnię dla użytku alumnów, w którejby znajdowały się pisma kościelne, swoje i obce, jakoteż niektóre dzienniki polityczne o dążnościach katolickich. Wszystkich należy zachęcać do czytania, leniwszych nawet napędzać; aby jednak nadobowiązkowa ta praca nie wyrodziła się w wędrówkę bez celu i planu po rozległych obszarach wiedzy, winni przełożeni zbadać zdolności i upodobania alumnów i zastosować się do tego w wyborze książek. Nauki teologiczne dzierżą tu prym, ale i świeckich nie godzi się pomijać, zwłaszcza tych, które na ogólne wykształcenie przeważnie wpływają, jak n. p. znajomość historyi powszechnej, literatury ojczystej, kwestyj bieżących i języków obcych. Mianowicie każdy z przyszłych kapłanów winien przyswoić sobie dobrze język łaciński i niemiecki, francuski zaś o tyle, by mógł czytać książki i od biedy wyspo-

*) W Austryi profesorowie fakultetów teologicznych w stosunku do profesorów świeckich pobierają płacę mniejszą o 400 zł., na tej tylko podstawie, że nie mają żon i dzieci. Ale z drugiej strony nie pobierają oni ani czesnego, ani taks egzaminowych.

wiadać guwernantkę z nad Sekwany, za czem idzie, że po seminaryach ma być prywatny kurs języka francuskiego, a niekiedy podczas rekreacyi rozmowa po niemiecku.

3. Kapłan świecki ma żyć wśród świata i stykać się z ludźmi wszelakich warstw, choćby najwyższych; słuszna zatem, by znał formy **towarzyskie** i stosował się do nich, o ile one nie ubliżają godności kapłańskiej. Wymaga tego wzgląd na chwałę Bożą i dobro bliźnich, jest bowiem rzeczą pewną, że jeżeli kapłan, obok innych cnót, odznacza się taktem, grzecznością i uprzejmością, praca jego, zwłaszcza wśród klas wykształconych, będzie nie równie skuteczniejszą; w przeciwnym natomiast razie łatwo go okrzyczą za dziwaka lub za człowieka bez wychowania, co wpływ jego osłabi. Lecz zkądże wynieść tę ogładę towarzyską? Dom nie każdemu ją da, nie da jej też szkoła; musi tedy seminaryum uzupełnić braki, lub usunąć złe nawyknienia. Jestto przedewszystkiem zadaniem przełożonych, którzy nietylko mają wykładać alumnom zasady dobrego, że tak powiem, tonu duchownego, ale nadto nadzorować ich zachowanie się w kościele, przy stole, podczas rozmowy i przechadzki, aby bez cierpkości i sarkazmu poprawiać, cokolwiek w nich jest dzikiego, gburowatego, szorstkiego, płochego lub nienaturalnego, a za to polecać pokorę bez obłudy, skromność bez afektacyi, uprzejmość bez wyrachowania. Sami też alumni winni uważać na siebie i drugich, do czego najlepszem polem są rekreacye wspólne, razem z przełożonymi odbywane.

4. Kapłan potrzebuje wreszcie zdrowia, iżby mógł podołać tak licznym i ciężkim obowiązkom. Kapitał to cenny, który powinien zbierać już w młodości; a że kilka lat życia przepędza zamknięty za fórtą, i to wśród twardej pracy umysłowej, przeto pobyt w seminaryum tak ma być ubezpieczony pod względem **higienicznym**, iżby nie niszczył sił, ani zostawiał zarodu chorób chronicznych. Czuwać nad tem mają przełożeni z biskupem, do rządu zaś należy nie skąpić zasiłków na wszelakie potrzeby.

Mianowicie niech izby mieszkalne będą suche i dobrze w zimie ogrzane, a każda z nich nie więcej ma mieścić alumnów, jak dwóch lub trzech, którzyby się zmieniali po pewnym czasie. Ponieważ seminarya austryackie zbudowane są po większej części na wzór koszar, należałoby je zatem przekształcić; gdyby to atoli było niewykonalnem, tedy możnaby przynajmniej dla słuchaczy ostatniego roku wyznaczać osobne celki, gdyż im najwięcej potrzeba samotności i modlitwy. Palenie tytoniu we wspólnych salach ma być bezwzględnie wzbronione; zato wypadałoby jakąś ciemną i nieużyteczną kazamatę obrócić na „fabrykę dymu", zachęcając przytem młodzież do porzucenia tego nałogu.

Ubranie alumnów winno być jednostajne, a w zimnej porze ciepłe; najlepiej sprawić im czarne i długie opończe, na któreby w kościele mogli kłaść komże.

Stół niech będzie zdrowotny i dostateczny, bo jestto rzeczą smutną, jeżeli przełożeni robią oszczędności na koszt zdrowia alumnów, a demoralizującą, jeżeli alumni urządzają domowe rewolucye, lub zanoszą do biskupa skargi na przełożonych. Kroniki seminaryalne wspominają nieraz o nieświeżem mięsie i starem maśle, — o barszczu odwiecznym, po którego pleśni przechadzały się szczury, — o pluskwach i innych tego rodzaju przysmakach, znajdywanych w potrawach, — o źle pobielanych kotłach i t. p., czego ten jest skutek, że większa część alumnów choruje na żołądek, a niejeden w pierwszych latach kapłaństwa musi jechać do kąpiel. W ostatnich czasach nastąpił jednak zwrot ku lepszemu, zwłaszcza tam, gdzie zarząd kuchni objęły zakonnice.

Krom tego przełożeni winni baczyć, aby żaden z alumnów nie przetężał sił nieumiarkowaną pracą lub długiem w nocy czuwaniem, a natomiast starać się dla nich o godziwe rozrywki. Codzień po obiedzie i po wieczerzy ma się odbywać wspólna rekreacya w sali, zaopatrzonej w piękne dzieła ilustrowane, jak n. p. Życie Jezusa Chrystusa przez Veuillota i t. p., tudzież w ryciny i fotografie arcydzieł sztuki, przedewszystkiem religijnej, iżby alumni mogli na nich kształcić smak estetyczny. Rozmową w różnych językach niech kierują przełożeni, zostawiając zresztą młodzieży należną swobodę; czasem może też zabrzmieć muzyka lub śpiew, byle nie światowy. Nikt od rekreacyi nie ma być wolny, wyjąwszy, gdy ważna zachodzi przeszkoda; nikt też nie ma usuwać się od wspólnej przechadzki, wśród której godzi się nawiedzić Najśw. Sakrament. Prócz tego możnaby parę razy w lecie urządzić dalszą wycieczkę, ze skromnym podwieczorkiem na zielonej murawie; w zimie zaś, zwłaszcza podczas świąt, na które tylko wyjątkowo możnaby tego lub owego puścić do domu, albo po większej dyspucie, czy po jakimś odczycie, wypadałoby dać wspólną herbatę z przekąską, co wielkiej szczerby w kasie nie zrobi, a młodzież ucieszy. W Rzymie niektóre kolegia dają podczas zapustów przedstawienia z muzyką i śpiewami, na które zapraszają profesorów i dygnitarzy. W ogóle niech młodzież będzie wesołą, byle po Bożemu, jak tego żąda Apostoł, bo wtenczas będzie chętniejszą do pracy i do modlitwy.

Takie to myśli o reformie seminaryów i zakładów teologicznych polecamy światłej rozwadze tych, w których ręku spoczywa ster wychowania młodych lewitów. Jedne weszły już tu i owdzie w życie; inne mogłyby łatwo się ziścić, gdyby się zdobyto na niewielkie zresztą ofiary; inne wreszcie zależą od łaski rządu, o którą trzeba silnie kołatać.

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC XLV.

na Palmową niedzielę.

Jezus wstępujący do Jerozolimy — obrazem Komunii ś. wielkanocnej.

Oto król twój idzie tobie cichy. Mat. 21.

Wstęp. — Ewangelia ś. opowiada nam dzisiaj o wjeździe P. Jezusa do Jeruzalem, którito wjazd tem się od innych odznaczał, że się odbył w sposób niezwykle uroczysty. Oto tłumy ludu, przybyłego na Święta, które posłyszały o wskrzeszeniu Łazarza, uznając w Jezusie obiecanego zbawcę, wybiegły naprzeciw, i wprowadzały go do stolicy w uroczystym pochodzie z wołaniem: „hosanna Ci Synu Dawida!"

I do nas, w nasze serca, w czasie tym wielkanocnym, wstępuje miłościwy Jezus w Komunii św. Słuszną tedy rzeczą jest, abyśmy się za wzorem dzisiejszej Ewangelii zastanowili, jak Go przyjąć należy.

W tym celu rozważymy:

A. Wstąpienie Jezusa

I. do Jeruzalem. Przybył On

1. (cel przybycia) aby *a)* na swój charakter messyański zwrócić uwagę wszystkich, tak żydów i pogan (Jan 12. 20). *b)* aby dopełnić odkupienia naszego: *Syn człowieczy będzie wydan, a ubiczowawszy, zabiją go* (Łuk. 18).

2. (Sposób przybycia). Siedzący na oślicy, otoczony jedynie gronem Apostołów, pełen łagodności i cichości; a przybywał takim mimo znanej sobie uchwały synagogi i zaciekłości swych wrogów tam, gdzie mu zgubę gotowano. Owo przybycie P. Jezusa do Jerozolimy mieli na myśli prorocy: (Zach. 9., 9, Iz. 62, 11) *„Oto król twój idzie tobie cichy"*.

II. do serc naszych w Komunii ś. Przybywa:

1. ukryty, cichy, pełen miłości i poświęcenia. *„Oto stoję u drzwi i kołacę* (Ap. 3).

2. aby połączył się z nami, użyczył łask i przyniósł żywot wieczny, *„Jam przyszedł, aby żywot miały i obficiej miały“* (Jan. 10).

„Oto król twój, baranek Boży, idzie tobie cichy!“

B. Przyjęcie Go przez lud.

I. na razie: pełne czci i radości.

1. Tłumy ludu, które o Boskiej mocy Jego i świętości słyszały, wybiegły naprzeciw, rzucały szaty pod nogi Jego, rwały gałązki i nie zważając na niechęć Faryzeuszów, uznawały obiecanym Zbawcą i wprowadzały Go do miasta z okrzykami *hozanna* (salva quaeso — oznacza wołanie zbawienia) *Synu Dawida! błogosławiony, który idzie w Imie Pańskie!“* Gdy P. Jezus, jako przepowiedziany król, odbywał wjazd tryumfalny do swej stolicy, oni uznali się Jego poddanymi, i wyrażali Mu swe uznanie, miłość i hołdy.

2. Podobne uczucia i nas ogarniać powinny, gdy do Stołu Pańskiego przystępujemy. I nam należy:

a) wybiedz naprzeciw, przez godnie przyjęty Sakrament Pokuty, *b)* rzucać szaty pod nogi Jego, przez akty pokory i uwielbienia, *c)* nieść w ręku gałązki oliwne, t. j. pragnąć i postanowić sobie szczerze, że w łasce i miłości Jego wytrwamy do końca.

II. Wkrótce wcale przeciwne.

1. Pod wpływem podszeptów i wpływów faryzajskich lud ten rychło zapomniał, Kogo uznał i przyjął za Pana, po Kim się zbawienia spodziewał, owszem, odwrócił się zupełnie i dał się użyć przeciw Niemu, przeniósł złoczyńcę Barabasza nad Niego i wołał przed domem Piłata: ukrzyżuj Go!... Tą zmiennością i takiem postępowaniem zasłużył na swe odrzucenie i potępienie.

2. Do tego ludu podobni są ci, którzy obżałowali swe grzechy, i wyznali na spowiedzi, i poprawę obiecali, i dusze swe nakarmili Najśw. Ciałem... a po przyjęciu śś. Sakramentów — znowu w dawne powracają grzechy. Tacy *„upadli — krzyżujący sami sobie Syna Bożego i na pośmiewisko mający* (Żyd. 6. 6). Postępowanie ich nawet gorszem jest od postępowania żydów, którzy *„gdyby byli poznali, nigdyby byli Pana chwały nie ukrzyżowali“* (1. Kor. 2), a zatem i na większą jeszcze bez miary karę i pomstę zasługuje.

Zakończenie. Jeźli tedy N.! w czasie tym przyjmujecie Pana w serca wasze, nie naśladujcie ludu Jerozolimy w jego niestałości, ale jakoście postanowili i obiecali, wytrwajcie... a Pan da wam kiedyś palmę zwycięstwa. Amen.

Ks. F. L.

SZKIC XLVI.

na niedzielę 4-tą po Wielkiejnocy.

Żaden z was nie pyta mnie, dokąd idziesz? (Jan. 16. 1).

W Ewangelii dzisiejszej gani i strofuje Pan Jezus uczniów swych. A w czemże to oni wykroczyli, czem tę naganę na się ściągnęli? Przyczynę niezadowolenia wytyka Zbawiciel sam. *Ja idę,* — tak powiada, — *do Ojca, który mnie posłał, a żaden z was nie pyta mnie: dokąd idziesz?*

Zda mi się, Najmilsi, że surowsza nagana, ostrzejsze strofowanie nam się należy, nie za to, że się Zbawiciela nie pytamy: dokąd idziesz? (bo On siedzi już na prawicy Boga Ojca), ale za to, że sami, będąc w drodze, że zbliżając się co godziny, co chwili, ku śmierci, siebie nie pytamy: dokąd idziesz? — Zaprawdę, ważne to pytanie, bo wskazuje i przypomina niechybny koniec każdego człowieka, bo wstrząsając sercem i duszą, przysposabia do spokojnej i szczęśliwej śmierci. Owoż nie odpychajmy tego króciuchnego, ale doniosłego zapytania: dokąd idziesz? Przeciwnie, skoro nam je Ewangelia sama dziś przed oczy stawia, rozważmy wspólnie dwie rzeczy:

I. jak bardzo potrzebne przygotowanie do śmierci?

II. i na czem ono właściwie polega.

I. Najmilsi! Rodzony brat Tomasza à Kempis chełpił się wspaniałym domem, który sobie zbudował. Na to rzekł mu jeden z przyjaciół: Piękny jest dom twój, to prawda, ale ma jeden i to bardzo wielki błąd! Jaki? — zapytał właściciel. — Błąd leży w tem, że dom twój ma bramę, przez którą cię wyniosą do innego malutkiego. — W tem powiedzeniu masz, duszo chrześciańska, krótką, ale dosadną odpowiedź na pytanie: dokąd idziesz? Co dzień pomału umieramy wszyscy, co dzień się do kresu przybliżamy, tak jak świeca, która im bardziej świeci, tem więcej jej ubywa. *Któryż jest człowiek, który żyć będzie, a nie ogląda śmierci?* (Ps. 88, 49). Na cieniuchnej nici wisi to nasze życie, a pod nami piekło rozszerzyło paszczę swoją. I mamyż nie lękać się, abyśmy w nie nie upadli?

1) Sternik łódki naszej śmiertelnej, rozum, powiada, że do ważnych i trudnych spraw, wielkiego, a pilnego przygotowania potrzeba. Czyż śmierć nie jest sprawą ważną? ta śmierć, która o całej wieczności naszej rozstrzyga? Wszak śmierć to skok z jednego świata na drugi. Bez długiego przygotowania, bez częstego ćwiczenia skok taki szczęśliwie udać się nie może. — Ludzie rycerscy ćwiczą się w broni w czasach pokoju, aby dobrze wyćwiczeni, umieli się wprawnie potykać w wojnie; — ci, którzy mają robić egzamin, ślęczą długo nad księgami, przygotowują się pilnie, nim do egzaminu zasiędą; — żeglarze myślą o burzy i zaopatrują okręt w potrzebne przyrządy, nim się puszczą na morze; — a my żeglarze, narażeni każdej chwili na zatonienie, my, mający potykać się z mocami piekielnemi; — my mający zdawać przed Bogiem egzamin ścisły, mamyż być ospali? — mamyż oczekiwać śmierci bez przygotowania? albo odkładać je aż na ostatni i to niepewny moment? *Gdy przypadnie nagle nieszczęście, i zginienie jako burza przypadnie: kiedy przyjdzie na was ucisk i utrapienie: tedy mnie wzywać będą, a nie wysłucham..... A tak będą jeść owoce drogi swojej.* (Przyp. I. 27, 31).

2) Potrzebę przygotowania się na śmierć uznawali już poganie. Jeden z pierwszych mędrców greckich Plato, polecał uczniom swym, aby w podróży nie używali obuwia, lecz bosemi nogami brodzili w piasku i prochu, i tym sposobem przypominali sobie, że się kiedyś sami w proch obrócą. Filip, król macedoński, przyjął osobnego sługę, który mu co dzień przed zaśnieniem i po obudzeniu miał mówić: Królu, ty jesteś człowiekiem, pomnij, że umrzesz. Brahmanie mieli groby otworzone przed domami swemi, aby wchodząc i wychodząc, zawsze pamiętali na swój ostateczny cel. — Znakomici chrześcianie gotowali się też do śmierci. Słynny kardynał Baroniusz miał na pierścieniu swym kardynalskim wyryte słowa: „Pamiętaj na śmierć“. Karol V, cesarz potężny, złożył koronę, zamieszkał w klasztorze, a w pokoju swoim miał trumnę w pogotowiu dla siebie. U św. Karola Boromeusza stała czaszka na stole. Św. Bernard napisał zaś te słowa: To pewna, że umrzesz, ale nie wiadoma kiedy, jak i gdzie. A ponieważ śmierć wszędzie na ciebie czeka, więc ty, jeśliś mądry, czekaj na nią. — Nie mów, — tak upomina ś. Augustyn, — może ja się w ostatnich dniach życia nawrócę. Czyż rzucisz się

do studni, choćbyś miał nadzieję, że się wyratujesz? Bóg zakrył przed nami dzień ostatni dla tego, abyśmy każdego dnia byli w pogotowiu!

3) Wreszcie Pismo św., które nie jest niczem innem, jak wyrokiem Boga samego, poleca przygotowanie się na śmierć, jako sprawę arcyzbawienną. I tak czytamy: *We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na śmierć, a na wieki nie zgrzeszysz* (Ekkl. 7, 40). *Pamiętaj na gniew w dzień dokonania i na czas odpłaty...* (Ekkl. 18, 24). *Przed sądem pytaj sam siebie, a przed oblicznością Bożą znajdziesz zmiłowanie* (18. 20). *Czujcież, albowiem nie wiecie, której godziny wasz Pan przyjdzie. A to wiedzcie, że gdyby wiedział gospodarz, której godziny złodziej ma przyjść, czułby wżdy i nie dopuściłby podkopać domu swego. Przetoż i wy bądźcie gotowi* (Mat. 24. 42).

II. A na czemże polega to przygotowanie na śmierć?

1) Czyś ty młody, czy stary, czy zdrów, czy chory; czy silny, czy niemocny, za życia już zstępuj często myślą do grobu. Ludzie światowi lekkiego ducha, chronią się takiego rozmyślania i zowią to melancholią, gdy kto o śmierci myśli,— ale chrześcianin inaczej sądzi i postępuje. On wie, że pamięć o śmierci otwiera człowiekowi oczy i okazuje, jak wielka jest marność tego świata i zdradliwa omylność dóbr jego; jako nędzny koniec tego ciała, które tak kochamy; jaki to nierozum i głupstwo dla odrobiny przyjemności używać krótkiego żywota, a tracić ów żywot wieczny i nieśmiertelny. Chrześcianin wie, że pamięć o śmierci pychę obala, łakomstwo umniejsza, żądze cielesne przygasza, namiętności powściąga i wszystkie sprawy żywota naszego należycie urządza. *Wstań*, — tak rzekł Bóg niegdyś do proroka Jeremiasza, — *a wstąp do domu garncarzowego, a tam usłyszysz słowa moje* (Jer. 18, 2). Mógł ci Pa Bog odesłać proroka do domu innego, ale go umyślnie odesłał do garncarzowego, dając przez to poznać, że domy gliniane, t. j. groby nasze, są szkołą prawdziwej mądrości. A pewien pustelnik, pytany przed śmiercią, czemu taki wesoły, odpowiedział: Często myślałem o śmierci, przeto zbliżającą się witam z radością, jakoby dawnego znajomego. Umierajmyż wiele razy w duchu, abyśmy dobrze umarli, gdy śmierć przyjdzie.

2) Jeśli się chcesz należycie przygotować na śmierć, napraw złe, któregoś się stał sprawcą. Możeś kogo zgorszył, mową lub uczynkiem pobudził do występku, więc napraw zgorszenie. Idź, proś, błagaj, zaklinaj, aby się twój bliźni wrócił z drogi, na którą wszedł przez przyczynienie się twe. *Biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi.* (Mat. 18. 7). Jeżeliś kogo skrzywdził na majątku, zwróć szkodę wyrządzoną, naśladując Zacheusza: *Połowicę dóbr moich dawam ubogim, a jeślim kogo w czem oszukał, wracam we czwórnasób* (Łuk. 19. 8). Napraw też wedle możności honor naruszony: *Nie bądźcie nikomu nic winni, jedno abyście się społecznie miłowali* (Rzym. 13. 8). Jeśli masz gniew ku bliźniemu, pojednaj się z nim, bo napisano jest: *Każdy, który się gniewa na bratą swego, będzie winien sądu.* (Mat. 5. 22).

3) Wszystkie przewinienia twoje pokutą szczerą zmaż, nowych grzechów strzeż się, jakoby jadowitych wężów, a żyj bogobojnie, po chrześciańsku. Jako one mądre panny ewangeliczne miały lampy i olej w zapasie, a na wołanie: *Oto oblubieniec idzie, wynijdźcie przeciwko niemu, wstały... i weszły z nim na gody* (Mat. 25, 6), tak i my miejmy zawsze wiarę jasną, jak pochodnię i zapas dobrych uczynków w pogotowiu, *bo nie wiemy, kiedy Pan domu przyjdzie: z wieczorali, albo w północy, albo gdy kury pieją, albo z poranku, by z prędka przyszedlszy, nie znalazł was śpiących.* (Mar. 13, 35). Żyj dobrze, upomina ś. Augustyn, abyś źle nie umarł.

Pewien człowiek światowy spytał nauczyciela swego: — Mistrzu, jak długo mogę jeszcze grzeszyć? — Jak długo chcesz, — brzmiała odpowiedź, — byleś się dzień przed śmiercią poprawił. Uradowany uczeń odszedł, lecz wnet wróciwszy, znowu pytał: A kiedyż ja umrę? Może i jutro, —rzekł mistrz, — nie zwlekaj tedy, ale zacznij już dzisiaj.

4) Na niespodziany napad śmierci bądź zawsze gotów, ale kiedy ona nie przyjdzie z nienacka, lecz przez posłów, t.j. chorobę, przyjście swoje zapowiada, każ wołać kapłana, nie czekając, aż kto inny tę myśl ci poda; każ wołać wcześnie, kiedyś jeszcze przy siłach, abyś mógł odbyć spowiedź dokładną, choćby i z całego życia; abyś mógł pokrzepić się Chlebem anielskim na drogę do wieczności; abyś, wzmocniony Sakramentem ostatniego namaszczenia, łatwiej się oparł ciężkim pokusom szatańskim. Nie bój się księdza, jakto u wielu bywa; nie gniewaj się, gdy tobie, czy drugiemu o bliskiej śmierci prawi. Sakramenta święte nie zabijają, owszem pocieszają i osładzają gorycze śmierci. Nie chce cię zabić ten, tak pisze św. Augustyn, który przestrzega: Miej się na baczności. Wrogiem jest ów, kto, widząc nieprzyjaciela podchodzącego, milczy, a nie ostrzega.

5) Nakoniec *rozpraw dom twój* (Iz. 38, 1), rozrządź majątkiem twym. Brak testamentu bywał już nieraz przyczyną niesnasek, kłótni i długich procesów. I testamentu nie zwlekaj aż do godziny ostatniej. Im wcześniej doń się zabierzesz, tem dokładniej i rozważniej i jaśniej i sprawiedliwiej go ułożysz i wiela złemu zapobiegniesz, i tem spokojniej będziesz mógł w ostatnich chwilach życia oddać się modlitwie i opiece najśw. Panny, która jest tarczą i pocieszeniem umierających.

Błogosławiony sługa on, który gdy przyjdzie Pan jego, ujrzy go tak czyniącego (Mat. 24, 16), jako wam dziś to wyłożyłem. *Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze i każe mu siąść, a przechadzając się, będzie mu służył* (Łuk. 12. 37). Amen.

Następny szkic poda temat na niedzielę 5-tą po Wielkiejnocy.

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

Wpływ zmiany obrazów Drogi krzyżowej lub zmiany miejsca, w którem się pierwotnie znajdowały, na odpusty, przywiązane do tego nabożeństwa. — Proboszcz w **A.** chce kupić nowe malowidła dla *Drogi krzyżowej* swego kościoła; inny w **B.** myśli stacyjnym obrazom razem z poświęconemi krzyżami powyznaczać w swoim kościele inne, niż dotychczasowe miejsca; ów w **C.** przenieść je zamierza do innego kościoła, czy kaplicy, a wreszcie ten w **D.** usuwa je chwilowo i to tylko na czas odnawiania kościoła. *Jak w tych wypadkach zapatrywać się na odpusty Drogi krzyżowej?*

A. niech spokojnie nabywa nowe wyobrażenia stacyjnych scen męki Pańskiej, nie wpłynie to na utratę istniejących odpustów, byle znajdowały się dawne krzyżyki, a przynajmniej ich większa część (S. I. C. 20 sierpnia 1844. *Decr. auth.* n. 564). — **B.** celem przeprowadzenia swej myśli nie potrzebuje wcale starać się o *facultatem commutandi.* (S. I. C. 20 sierpnia 1844 *Decr. auth.* n. 564). Odpusty w skutek takiego przestawienia przedmiotów, (do których są przywiązane) w tym samym kościele nie tracą ważności (S. I. C. 22 sierpnia 1842 *Decr. auth.* n. 541, 4°). Dla **C.** potrzebna *facultas commutandi*, jeżeli nie chce wybrać innej drogi, t. j. jeżeli nie chce zarządzić wprowadzenia i poświęcenia stacyj na nowo (w powyższym dekrecie)... **D.** porozmieszcza bez skrupułu w odnowionej

świątyni, wyniesione z niej stacye; krótszy lub dłuższy przeciąg czasu, przez jaki pozostawały poza właściwem sobie miejscem, nie wchodzi wcale w rachubę (S. R. C. 3 sierpnia 1842 *Decr. auth.* n. 535, 1º i 14 czerwca 1845 *Decr. auth.* n. 567, 2º).

Decyzye i Dekreta śś. Kongregacyj.

E S. Congregatione Rituum.

Liturgiczne: W piątek po oktawie Wniebowstąpienia nie można brać *Officium votivum*; w uroczystość św. Józefa i w inne święta w W. Poście nie można *post comestionem* śpiewać nieszporów nawet w kościołach, gdzie nie obowiązuje *obligatio Chori*; *Commemoratio de cruce* w czasie wielkanocnym odpada *in officio votivo de Passione*; formularz wotywnej Mszy św. *de Immaculata* taki sam, jak na też uroczystość.

Rmus Dnus Romanus Lovera, hodiernus Episcopus Emeriten, in Ditione de Venezuela, insequentia dubia pro opportuna solutione Sacrae Rituum Congregationi demississime subjecit, nimirum:

Dubium I. An Feria VI post Octavam Ascensionis, in qua fit Officium novem Lectionum, uti infra Octavam Ascensionis, quae tamen Feria est libera, fieri possit Officium votivum Passionis?

Dubium II. In Ecclesiis parochialibus, ubi non adest Chori obligatio, tempore quadragesimali, in Festo S. Joseph vel aliorum Sanctorum, possunt cantari Vesperae post comestionem, seu post meridiem, ad populi devotionem fovendam?

Dubium III. Commemoratio de Cruce, quae dicitur tempore paschali (loco suffragiorum de Sanctis), potestne recitari, quando fit Officium votivum de Passione?

Dubium IV. Num Sacerdos, Missam votivam lectam, vel solemnem, de Immaculata Beatae Mariae Virginis Conceptione celebraturus, respondentem Officio ejusdem votivo, quod cum caeteris universali Ecclesiae concessum fuit, teneatur adhibere Missam, cujus Introitus *Gaudens gaudebo*?

Et Sacra eadem Congregatio, ad relationem infrascripti Secretarii, exquisitoque voto alterius ex Apostolicarum Caeremoniarum Magistris, omnibus mature perpensis, ita propositis Dubiis rescribendum censuit:

Ad I. *Negative.* — Ad II. *Negative.* — Ad III. *Negative.* — Ad IV. *Affirmative*; *attamen servata Rubrica Missis votivis per annum praeposita.*

Atque ita rescripsit die 29 Aprilis 1887.

Stowarzyszenie przebłagalnych modłów wśród kat. ludów.

Sodalitium ab Adoratione Reparatrici gentium catholicarum. Pobożne to dzieło wprowadziły przed 4 latami w życie zabiegi rzymskiego kapłana *Antoniego Brugidou.* Brewem z 6 marca 1883 użyczył mu Leon XIII kościelnej sankcyi. Nazwa sama wypowiada już cel jego. Chce szczególniejszą czcią Przen. Sakr. Ołtarza wynagrodzić Boskiemu Zbawicielowi wszystkie zniewagi, jakie Go niegdyś podczas ziemskiego życia, zwłaszcza zaś w czasie męki, spotkały; jakie w potwarzach, miotanych na Kościół, ciągle Nań spadają i których wreszcie w skutek zbrodniczego poniewierania Sakramentu miłości w ostatnich lat dziesiątkach doznaje. Przebłagalne te modły opierają się na 40godzinnem nabożeństwie, które Klemens VIII w 1592 r. z tego samego powodu po wieczne czasy w Rzymie zarządził. Członkowie stowarzyszenia, rozrzuceni po całej kuli ziemskiej, odwiedzać mają Przen. Sakrament w swych kościołach w duchu i intencyi przebłagania, a odwiedzać szczególniej w ten dzień tygodnia, jaki dla kraju lub narodu, do którego przynależą, wyznaczonym został. W ten sposób nabrać ma stowarzyszenie międzynarodowej cechy i na tej honorowej strażnicy Pana luzować się mają kolejno katolickie narody. Wyznaczono zaś dnie w następujący sposób. — W niedzielę odwiedzają N. Sakrament: **Polacy**, Anglicy, Irlandczycy i katolicy Norwegii; w poniedziałek z Austryi, Niemiec i Grecyi; we wtorek mieszkańcy Włoch; we środę z Portugalii i północnej Ameryki; we czwartek Francya z Ameryką południową; w piątek katolickie misye i Szwajcarya; w sobotę Hiszpania, Belgia, Hollandya i Syrya. Stowarzyszeni, mieszkający w Rzymie, odwiedzają N. Sakrament codziennie za te kraje i ludy, którym na ten dzień służba św. wypada. Czas trwania odwiedzin oznaczył Ojciec ś. w przybliżeniu na pół godziny i od tego warunku zawisłem uczynił pozyskanie odpustów. Wybór modlitw zostawiony własnej woli, byle intencya łączyła je z wskazanym celem. Nie ma potrzeby, aby N. Sakrament był wystawionym w kościele w chwili odwiedzin. Do Stowarzyszenia wpisywać się można wszędzie, gdziekolwiek je biskupi kanonicznie wprowadzili. Istnieje ono już w 358 dyecezyach, a jego propagatorowie zbierają już obfite plony. Sprawozdanie, które powyższy kapłan o postępie dzieła Ojcu ś. we wrześniu 1887 przedłożył, wzruszyło Go do głębi. Spodziewa się znaleźć w niem skuteczną pomoc na obecną trudną chwilę. Radość swą okazał też sprawozdawcy *brewem* z 5 października 1887. — *Odpusty* dla stowarzyszonych są te same, co i przy 40 godz. nabożeństwie, t. j. że codziennie mogą pozyskać odpust zupełny, a nadto odpust 10 lat i tyluż kwadragen tyle razy, ile razy w dniu powtórzą odwiedziny.

BIBLIOGRAFIA.

1) **Kazania przygodne**, głoszone między ludnością wiejską podczas świąt i odpustów w kościołach dyecezyi krakowskiej przez *ks. Adama Rąpałę.* Kraków 1887, str. 96, cena 1 złr. Za pozwoleniem Cenzury kościelnej.— Książka ta obejmuje 12 kazań, przeważnie o Świętych Pańskich. Wszystkie są krótkie i napisane stylem niewybrednym, lecz dla słuchacza z ludu wiejskiego zrozumiałym. Możnaby wprawdzie do niektórych zdań żądać komentarza, jak n. p. do wstępu I części kazania na dzień św. Marcina: „Życie dobre chrześcianina katolika od jakiejkolwiekbądź cnoty począć się może: czy to od pokory, czy od modlitwy, czy od umartwienia, uczynki jednak miłosierne najlepiej człowieka do życia dobrego usposabiają“. Możnaby pytać się autora, który egzegeta wytłumaczył słowa Pana do bogatego młodzieńca: *jeśli chcesz być doskonałym...* w ten sposób, jak to on w temże samem miejscu uczynił parafrazą: „dotychczas dobre prowadziłeś życie, ale jeżeli chcesz począć życie doskonalsze, zaczynajże je od jałmużny, od miłosiernych uczynków, (a cóż się złoży na treść życia, wskazanego słowami: *jeśli chcesz wnijść do żywota...*?). Możnaby dowiadywać się, dlaczego Komunią św. zaliczył między warunki, potrzebne do odpuszczenia grzechów (str. 72, 73), ale te niewłaściwe zwroty nie nadwerężają wcale prostoty i ciągłości układu kazań. Teksta Pisma św. są w nich wiernie cytowane i należycie zużytkowane; żywoty Świętych zwięźle ujęte, a homiletycznie wysnute z nich zastósowania do życia ludu wiejskiego praktyczne, bo potrącające o zwykłe wady jego. Typograficznie nie przedstawiają się „Kazania“ dobrze, zapewne chciał autor na wydaniu oszczędzać, aby powiększyć czysty dochód, który szlachetnie na odnowienie kościoła ś. Tomasza w Krakowie, gdzie usługi kapelana pełni, przeznaczył.

2) **Bł. Męczennicy angielscy Tow. Jez.** Edmund Campion, Aleksander Briant i Tomasz Cottam przez ks. *Jana Badeniego* T. J. Kraków 1888, str. 159, cena egz. zbroszurowanego 20 cnt., oprawnego 30 cnt. Do nabycia u OO.

Jezuitów. — Pierwsza głowa anglikańskiego Kościoła, król Henryk VIII, obchodził swą intronizacyą na tę godność i częste swe gody małżeńskie w towarzystwie kata, który przed jego majestatem rozściełał purpurę krwi tych, co wiary św. zaprzeć się nie chcieli. Córka Henryka z nieprawych związków i trzecia z rzędu po nim następczyni na tronie Anglii, Elżbieta, srożej jeszcze wystąpiła przeciw katolikom. Rozpusta i okrucieństwo nigdy może tak ściśle nie związały się z sobą, jak właśnie w latach od 1535—1583. Protestancki nawet pisarz, Cobbet, opisując nieludzkie orgie krwawe, mówi, że każdy Anglik, rozmyślając nad tą epoką swej historyi, musi zapłonąć ze wstydu. Z tego to czasu pochodzą owi 54 męczennicy, których 29 grudnia 1886 zaliczył Ojciec ś. między Błogosławionych. Z imienia, nazwiska i rodzaju poniesionych katuszy znani, odbierali oni od dawna cześć od wiernych; innych koronatów z tej epoki zna tylko sam P. Bóg. Autor powyższej książeczki, stanowiącej dalszy tom wydawnictwa „Książek pobożnych dla wiernych każdego stanu“, rzuca w niej tylko ogólny rys pracy i cierpień 51 beatyfikowanych, a szczegółowiej zajmuje się trzema męczennikami ze swej rodziny duchownej. Wczytywać nam się trzeba w te dzieje, bo potrzeba nam gorącej wiary, żelaznej pracy, wytrwałości w przeciwnościach i ufności w miłosierdziu Bożem, ufności, którejby nic zachwiać nie zdołało. Potrzeba tych cnót nam Polakom szczególniej!

4) **Sulchan-Arukh** (Gedeckte Tafel Ex. XXIII. 41) *oder das Ritual- und Gesetzbuch des Judenthums* von Dr. Johannes A. F. E. V. von *Pavly* Basel 1888, Verlag von Stephan Marugg. Cena jednego 10 arkuszowego zeszytu in 8⁰ dwa złr. 50 ct. — Religijna literatura żydów jest bardzo bogata. Tak zwane „Poseqim“ i Saaloth-u-thesuboth“ obejmują więcej, niż 10.000 foliantów. Józef Quaro i Moses Ysserles, dwaj żydowscy uczeni z 15 stulecia, streścili systematycznie wszystkie religijne pisma swego ludu, począwszy od Biblii aż do ostatniego kazuisty swego czasu i wydali swą pracę pod powyższym tytułem. Sulchan-Arukh jest zatem księgą, zawierającą wszystkie przepisy rytualne i ustawodawcze narodu Israela, z wyjątkiem tylko tych, które odnosiły się do religijnego i politycznego życia narodu, kiedy ten cieszył się jeszcze świątynią, kapłaństwem i państwową samodzielnością; nią posługują się też dotąd żydzi we wszystkich częściach świata, jako poważnym podręcznikiem nauki religii. Niemieckie jej tłumaczenie, owoc długoletniej pracy kółka kilku uczonych, stanie się niezadługo własnością ogółu. Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa mamy właśnie przed sobą; dalsze (w liczbie 25) następować będą po sobie w miesięcznych przerwach. Wydanie nader staranne, druk wyraźnemi łacińskiemi czcionkami. Uderzyła nas tylko dedykacya dzieła carewiczowi.... Czy to stało się dlatego, iż Rosya w paragrafy ujmuje prawdę: o niemożebności zasymilowania Izraela z chrześciańskiem społeczeństwem, czy z innej przyczyny, nie umiemy odgadnąć. Na podstawie jednak dołączonej listy prenumeratorów stwierdzić musimy, że praca zainteresowała poważne sfery. Uniwersyteckie biblioteki Gracu, Insbruku i Wiednia; profesorzy teologii, prawa i medycyny; biblioteki niektórych klasztorów i przedlitawskiego ministerstwa sprawiedliwości; 4 książąt Liechtensteinów i bardzo wiele prywatnych osób, także i z Galicyi, zgłosiło się po odbiór dzieła. Z listów, jakie odebraliśmy w tej sprawie, dowiadujemy się, że w styczniu zapisało się na nie wielu z krakowskiego duchowieństwa, i z grona profesorów i inteligentnych sfer tamtejszego towarzystwa, a katolicki „Vereinsblatt“ w korespondencyi z Vorarlbergu donosi, że księża dekanatu Feldkirch nabędą je składkowym groszem dla dekanalnej biblioteki. I u nas mogłoby do tego przyjść tembardziej, że z spisu prenumeratorów przekonywujemy się, iż kosztowność wydawnictwa nie odstraszyła bynajmniej jednego z naszych niebogatych wikaryuszów przed nabyciem dzieła, które obznajomić nas ma z wewnętrznym ustrojem naszych talmudystycznych współobywateli. — Pierwszy zeszyt można przeglądnąć w naszej redakcyi. Zgłoszeń do wydawcy nie należy zwlekać, gdyż nakład ściśle będzie ograniczony do liczby prenumeratorów, a przeto ich lista wkrótce zamkniętą być musi.

Kronika.

Lwów. *Katolicki związek szkolny* na Przedlitawią, którego centralny zarząd ma siedzibę w Wiedniu, otrzymał pod koniec ubiegłego miesiąca list od JE. ks. arcyb. Morawskiego, w odpowiedzi na pismo swego przewodniczącego z 24 grudnia r. z. Dost. Arcypasterz podnosi, że działalność związku, którą Ojciec św. brewem z 21 listop. z. r. pochwalił, uznać muszą wszyscy katolicy, a szlachetne i użyteczne jego usiłowania poprą rządcy dyecezyj. Sam też przyrzeka objąć w obrębie swej archidyecezyi protektorat nad związkiem, gdyby tenże czynność swą w niej rozwinąć postanowił. Katolickie wychowanie młodzieży leży w interesie wszystkich narodowości, bo nie znosi wcale ich naturalnych odrębności, owszem stępia antagonizmy między niemi. Dodaje jednak ks. Arcybiskup, że myśl związku założenia centralnego seminaryum dla kandydatów stanu nauczycielskiego, pozostać musi z powodów językowych dla Galicyi bez znaczenia. (Katolicki związek szkolny (Katholischer Schulverein) odróżnić należy od podobnej kreacyi liberalnych, t. j. od niemieckiego związku szkolnego, który i w Galicyi, szczególniej na zachodnich kresach, urządził etapy swej propagandy. *Przyp. Red.*).

Kraków. *List pasterski* J. E. ks. Biskupa krakowskiego na rozpoczęcie czasu wielkopostnego przedstawia wiernym *znaczenie postu* i roztacza przyczyny, skłaniające do zachowywania go. „W ciężkich teraźniejszych czasach, — odzywa się Dost. Pasterz pod koniec swego orędzia — w których raz w raz pogłoski o zbliżających się wojnach rozbrzmiewają w uszach naszych, uciekajmy się do pokuty, do postu, do prawdziwego umartwienia. Bo z jakichkolwiek przyczyn ziemskich wojny powstają, to P. Bóg dopuszcza je dla jednej głównej przyczyny, t. j. ukarania ludzi bardzo ciężką klęską za popełnione nieprawości.“ Jałmużna, jaką korzystający z dyspensy złożą, użytą będzie na restauracyą wawelskiej katedry.

Galicya. *S. p. ks. W. Rzeszódko*, mąż niemałych cnót kapłańskich i obywatelskich, tak jakoś rysami twarzy i zacnym charakterem do siebie pociągał, że kto go raz poznał, ten już mimowolnie do niego lgnął. To też był on powszechnie kochanym, — a wieść o śmierci jego prawdziwą boleścią całą okolicę wadowicką przejęła — szczególniej zaś osieroconych parafian i wszystkich księży, a zwłaszcza tych, co w ostatnich 20 latach w tamtych stronach jako wikaryusze pracowali. W dowód szacunku i miłości, jaką ku temuż ś. p. proboszczowi za jego przyjaźń żywili, ofiarowali oni mu nie jednokrotnie składkowe dary w upominku. Cześć zmarłemu okazało 45 kapłanów, zebranych w dniu pogrzebu. *R. i. p.*

— *Nasza prowincya zakonu OO. Karmelitów*, obejmująca także austryacką część W. Ks. Krakowskiego, przedstawia według najnowszego szematyzmu następujący stan: Prowincyą steruje przew. ks. Romuald Kaczkowski, 20ty prowincyał od czasu przyłączenia Galicyi do monarchii Habsburgów; kustodya powierzona przew. ks. Gabryelowi Kowalczykowi, a przyboczna rada prowincyalska — *definitorium* — składa się z 4 członków. W 6 konwentach znajduje się 38 kapłanów, 6 kleryków i 11 braciszków. Na schyłku roku 1886 wyrwała zakonowi śmierć 1 kapłana, a w roku 1887 1 braciszka, a natomiast przysporzył Pan zakonowi w poprzednim roku czterech młodych kapłanów.

Ziemie polskie. *Wywożenie Unitów* do orenburskiej

gubernii przerwano, prześladowanie jednak nie ustaje. Tak zwane „krakowskie śluby“ są powodem do licznych procesów. Rząd rosyjski nie uznaje ich za prawne; rozłącza więc małżonków, skazując ich na płacenie wysokich grzywn, a nawet na zsyłkę; dzieci zaś, zrodzone z takich małżeństw, uważa za dzieci nieprawego łoża. Z tej przyczyny wywieziono w ostatnim czasie urlopowanego żołnierza Małaszuka, który dwa lata temu po powrocie z wojska wziął ślub w Galicyi. Mimo, że w dokumencie urlopowym zapisanym jest jako katolik, skazał go sąd na 200 rubli kary i wywiezienie. Te kary nie łamią dzielnych wyznawców i męczenników. Według dawniejszej relacyi zapłacili Unici z samej parafii grodziskiej od r. 1867 około 63 tysięcy rubli kar za to, że, zaliczeni wedle ukazu do prawosławia, biorą śluby za granicą lub pokryjomu w domu, gdy zjawi się jakiś kapłan misyonarz; że nie chrzczą swych dzieci u schizmatyków; że sami grzebią umarłych i że nie biorą udziału w nabożeństwach carskiej religii. — Z orenburskiej gubernii od znajdujących się tam na wygnaniu Unitów nie ma prawie żadnych wiadomości. Dziewięciu z nich miało umrzeć, a reszta wymawia się od przyjęcia gruntów, jakie im rząd daje w powiecie czelabińskim, w zamian za podlaskie.

Szląsk. *Niemiecki patryotyzm opłaca rząd pruski gotówką.* Przekonani byliśmy dotąd, że szkoła przeznaczoną jest dla nauki, obecnie pouczają nas rządowe organa o czemś innem. Dyrektorzy nauczycielskich internatów seminaryjskich otrzymali od swej zwierzchniczej władzy rozporządzenie, polecające im, by po uzyskanie znacznej zapomogi przedstawili kandydatów tylko z pośród niemieckich uczniów, i to takich, którzy w przyszłości przy spełnianiu obowiązków nauczycielskich bronić będą na każdym kroku interesów rządu. Postanowienie to rozgłaszać nadto mają pp. dyrektorowie w odpowiedni sposób wśród kół ludności. Czy to nie demoralizacya z góry?... Dawniej przy udzielaniu stypendyów rozstrzygała jedynie rzeczywista godność, zatem moralna i naukowa wartość, a następnie i potrzeba; teraz wymaga się od przyszłych nauczycieli ludu jedynie politycznego uzdolnienia i służalstwa. Karyerowiczom, których nigdzie nie brak, otwiera się nowe pole, w imię kultury prusko-niemieckiej!

Rzym. *Deputacya szkoły z Beyrutu* pod przewodnictwem O. Pawła Debs, superyora tamtejszego kolegium, składała d. 14 b. m. swe życzenia jubileuszowe Ojcu św. Między darami najciekawszemi były *poezye*, które ku czci Papieża-Suwerena ułożyli: *muzułmanie, protestanci, greko-schizmatycy, greko-katolicy, maronici* i *łacinnicy* — ludzie różnej wiary i narodowości. Tak dobroczynnie wpływa wielka szkoła katolicka Beyruthu na tamtejszych mieszkańców! — *Szkockich pielgrzymów* w liczbie przeszło 150 przyjmował Ojciec św. 16 b. m. Byli z nimi 2 arcybiskupi i 1 apostolski administrator dyecezalny. Alumni szkockiego seminaryum w Rzymie złożyli przy tej sposobności pyszną miniaturę z kości słoniowej, przedstawiającą ś. Małgorzatę, królową Szkocyi. Srebrne ramy miniatury wyłożone są kosztownemi kamieniami.

Austrya. *Źródła, z których młodzież w naszych bezwyznaniowych szkołach czerpie wiedzę,* nadają się pod prokuratorski rygor. Nie dawno skonfiskował p. prokurator, dr. Soos, konserwatywny i bardzo poważny tygodnik Wiednia, dopatrzył się bowiem w jednym jego artykule obrazy członka cesarskiego domu. Tak było istotnie. Ustępy artykułu nosiły znamiona zbrodni w myśl §. 64 kodeksu karnego,... a przecież p. prokurator zwrócił natychmiast administracyi cały nakład numeru, bo redaktor tygodnika przedłożył mu podręcznik do historyi powszechnej Hannak'a, przepisany dla szkół w Austryi, i pokazał, że z niego właśnie wypisał dosłownie inkryminowany ustęp, a wypisał w tym celu, by przekonać się, co też o nim myśli stróż bezpieczeństwa państwowego. Pokazało się, że to, co uznano za szkodliwe dla poważnych i wykształconych czytelników czasopisma, przyswajała sobie od wielu lat młodzież obecnej szkoły z aprobowanej książki!... I katolickie ludy monarchii mają w bezczynności zasypiać w obec szkolnej sprawy?!...

— *O układach Stolicy ś. z Rosyą* od czasu znanego telegramu cara na jubileusz Ojca św. i odpowiedzi nań, rozpisuje się codzienna prasa. Wiedeń ma być centralnym punktem rokowań, a układy toczyć się mają między nuncyuszem Galimbertim, a rosyjskim ambasadorem w Wiedniu, p. Łobanowem. — *Biskup Diakowaru, ks. Józef Jerzy Strossmayer,* obchodził 16 b.m. 50-letni kapłański jubileusz. Rodzina Strossmayerów opuściła z początkiem 18 wieku Linc i osiedliła się w Osieku, gdzie stała się *słowiańską.* Jubilat pełnił po wyświęceniu tylko 1 rok parafialne posługi, gdyż powołano go na profesurę, a później na dyrektorat w Frintaneum; zkąd 1850 r. przeszedł na stolicę biskupią w Diakowarze. Ruchliwą jego działalność i gorliwość dobrze charakteryzuje dewiza, którą się często posługuje: „wszystko dla wiary i dla ojczyzny.“ Celom kościelnym, szkolnym i narodowym poświęcał swe siły i zaofiarował wielkie sumy pieniężne. Seminarya, wspaniała katedra, akademia sławiańska, uniwersytet w Zagrzebiu, to jego dzieła. Gorliwość religijną około pozyskania schizmatyków Bośnii, Hercogowiny, a nawet i Serbii dla Kościoła była tak głośną, że ś.p. Pius IX, przyjmując go w Rzymie, nazwał go przed swojem otoczeniem: apostołem. W ostatnich latach, czyto z powodu nieprzychylności kalwińskiego rządu Zalitawii, czy też dla innych przyczyn, miał się stać mniej miłą osobą u Dworu. Tak przynajmniej dzienniki przedstawiają, a dziś dowiedzieć się o prawdzie najtrudniej.

Francya. *Katolicki kongres uczonych*, o którym pisały „Wiad. kat.“ z 1887 na str. 147, zbierze się dn. 8 kwietnia w Paryżu. Uczeni podzielą się na 5 sekcyj i obradować będą przez 4 dni. Dotychczas zgłosiło swój przyjazd około 600 uczonych, między tymi 67 kardynałów i biskupów, a prac nadesłano już 400 z górą. Ameryka nawet będzie miała przedstawicieli. Korespondencye w sprawie kongresu wysyłać należy pod adresem: *Paris, L' abbé Pisani, 74, rue de Vaugirard, trésorier de la commission organisatrice.*

Ameryka. *Dla polskich parafij* przybyli dwaj nowi pracownicy. W dniu 17 grudnia z. r. otrzymał w Cleveland, w Stanie Ohio, kapłańskie święcenie *B. Rosiński*, rodem z Mogilna w Wielkopolsce, a d. 22 stycznia *Leopold Opyrchalski* w Grand Rapids, Mich. Pierwszy objął miejsce asystenta przy kościele P. Maryi w Sanduski, drugi pracować będzie w dyecezyi, w której dostał sakrę, choć kształcił się w Baltimore. — W Milwauke budują obecnie 1 kościół dla angielskich, 2 dla niemieckich i 2 dla polskich katolików. Polacy szczególniej wzrośli tam liczebnie.

Kapłański jubileusz obchodzą w b. r.: *w archidyecezyi lwowskiej obrz. łać.*: ks. Eug. z Siemuszowa Pietruski, prob. w Kochawinie, ks. Aleks. Hofmann, proboszcz w Żydaczowie, ks. Józef Szypek, prob. w Kimpolung, ks. Antoni Veith, pensyon. prob. wojskowy i ks. Sadok Barącz, subprior konw. OO. Dominikanów w Podkamieniu; — *w dyecezyi przemyskiej*: ks. Ant. Banasz, prob. w Rozenbarku, ks. Jędrzej Zgrzebny, prob. w Gogolowie, ks. Wojciech Stankiewicz, prob. w Izdebkach, ks. Józef Wawrzeczka z T. J., ks. Wal. Świerzowicz, były prob. z Polany i ks. Michał Błotnicki, prob. w Króliku; — *w dyec. tarnowskiej*: ks. Józef Leśny, dziek. kapituły i kan. katedr., ks. Ant. Kaszyczka, prob. w Boguminie, hon. radca kons. i ks. Fr. Ząbecki, prob. w Zalasowej; — *w dyec. krakowskiej*: ks. Jerzy Glatz, ekspozyt w Izdebniku i ks. Jan Krajger, prob. w Brzeziu.

Sprawozdania Towarzystw kapłańskich:
w lwowskiej archidyecezyi.

Na rozesłane już sprawozdanie z ostatnich lat dla wszystkich kapłanów archid., a to na ręce przew. księży dziekanów, upraszając ich, aby jako Prefekci raczyli się zająć sprawami Towarzystwa w swoich dekanatach, dotąd *dopiero od czterech* otrzymaliśmy odpowiedź. Upraszamy przeto wszystkich innych, aby na ręce Rektora raczyli odpowiedzieć.

Wielki Post już się rozpoczął, a nikt z Czcig. Braci nie zgłasza sie z chęcią urządzenia rekollekcyj wielkanocnych w swojej parafii, gdy inne dyecezye już sobie przed kilkoma miesiącami zamówiły OO. Jezuitów i korzystają z Ich pracy missyjnej. -- Upraszamy więc Czcig. Współbraci, aby *już teraz* zgłosili się wprost do Wydziału o missye. Z wiosną prosić będziemy OO, Redemptorystów; OO. Jezuici są już zamówieni do Zachodniej Galicyi i zaledwie jedną missyę wiosenną odbyćby mogli w naszej archidyecezyi, dopiero na jesień obiecali się z większą pomocą dla nas. W ostatnim kwartale roku 1887 i w roku 1888 przysłano do kasy Towarzystwa:

Za rok **1886** P. T. ks.: Kunaszowski składkę paraf. 6 zł. i od siebie 2, Koczorowski 5 i Chorzemski 4. **Za rok 1887**: JE. ks. arcyb. Morawski 100 zł., Cwynarski 3, Januszkiewicz 2, Przeszlakiewicz — składka par. 6.49, Czechowski 4, Berwid 5, Szamota 4, Korczyński 5, Muszyński Józef 4, dr. Weber 5, Gorazdowski składkę 4.45, Skurzak 4, Motykiewicz 8, Gąsiorowski 4, Grenso 20, Babik 4, Koleński 4, Swadowski 4, Hula 5, Kaczorowski 5, Kieroński 2, Jarosz 4, Peltz 4, skł. paraf. w Hałuszczyńcach 11, Stachów 10, Ryńkiewicz od siebie 5 i skł. paraf. 5, Szypek 4, Adamowicz 5, Niestenberger 5, Nowakowski z Kamionki 5, skł. paraf. w Horodence 5, Jaworski 5, Semenetz 10 i p. Ignacy Drexler 5. **Za r. 1888**: P. Dom. Paduch 4, Dom. Turczańska 2, dalej p.t. ks.: kan. Kaliniewicz 15, Karnecki 4, kan. Turzański 10, prł. Kerszka od siebie 4 i skł. paraf. 5, Drzewicki 8, Baraniecki 3, Panek od siebie 4 i 2 skł. paraf. 1.06, Borawski 5, Rajski 2, Piaskiewicz 5, Głębocki 5, Cewe 4, Rosebajger 4 i Andrzejowski ze Skały za trzy lata 12.

PS. W ostatniem sprawozdaniu przez pomyłkę pominięto wkładkę ks. Jaworskiego za r. 1886.

Ks. dr. L. Jurkowski, prezes. **Ks. Z. Gorazdowski,** sekretarz.

Archidyecezya lwowska.

Zmarł: d. 17 b. m. nagle ks. Leop. Sas Iżycki, prob. w Siemianówce, ur. 1819, or. 1842.

Ks. Lud. Ollender instytuowany (24 b. m.) na Stryj.

Prezentę na Borszczów otrzymał ks. Fr. Wołoszyński.

Z pielgrzymką do Rzymu wybierają się p. t. księża: Bauch, red. Borawski, Dąbrowski, Górski, Kloss, Lubomęski, kan. Lewicki, Schweiger i Sowiński.

Dyecezya krakowska.

JEx. Biskup wyświęcił w kaplicy N. Poczęcia N. Maryi P. u SS. Miłosierdzia w dniu 19 b. r. Józefa Burghardta ze Zgr. ks. kanon. later. w Krakowie na kapłana.

Przeniesieni: ks. L. Choróbski od św. Salwatora na Zwierzyńcu do św. Mikołaja w Krakowie; ks. E. Ślaski z Wieliczki do św. Salwatora na Zwierzyńcu; ks. L. Szczurowski z Biskupic do Wieliczki i ks. M. Jeż z Rudawy do Niepołomic.

Zmarli: 11 lutego b. r. ks. W. Rzeszódko, proboszcz w Inwałdzie, ur. 1812, ord. 1840 r. — d. 14 lutego O. St. Galewicz, z zak. OO. Augustyanów w Krakowie, ur. 1817, ord. 1840 roku. Obydwaj zaop. śś. Sakr.— *Administratorem* w Inwałdzie ustanowiony ks. F. Mikuszewski, wik. z Niepołomic.

Z dn. 20 b. m. zaszły w zak. *OO. Reformatów* następujące zmiany: O. Erazm Sobociński z Jarosławiu powołany przez O. Generała na przełożonego do nowo erygowanego klasztoru OO. Reformatów polskich w Ameryce północnej w dyecezyi Green-Bay, w kolonii Puławski. Wraz z nim jedzie O. St. Jeka, mieszkający obecnie w Rzymie i brat. Sylw. Kuhn z Krakowa. Nadto *przeniesieni*: O. R. Ptak z Kęt do Jarosławia; O. B. Stawowy z Zakliczyna do Kęt i O. H. Wiech z Krakowa do Zakliczyna.

Intencye mszalne na rzecz budowy kościoła *pp. Sakramentek we Lwowie* są do podjęcia w kancelaryi konsyst. we Lwowie, o których rozebranie gorąco upraszamy.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Ks. Zygmunt Gorazdowski.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.